

Mapa pamięci

Kolejny tematyczny, monograficzny, poświęcony pamięci i zapomnieniu numer „Kontekstów” wymaga jeśli nie wstępu, to choćby kilku słów odredakcyjnego objaśnienia i komentarza. Ściślej rzecz ujmując ten monograficzny numer domaga się przede wszystkim komentarza poligraficznego. Temat pamięci okazał się tak żywy, aktualny, pojemny, że zebrane teksty wypełniły i osiągnęły objętość całego rocznika. Znów stanęliśmy przed ulubionym przez nas dylematem: wydać jeden, ciężki opasły tom, rocznik zawierający numery 1-4, czy jakoś to podzielić? Co lepsze: czy zachować całość w jednej okładce, czy rozłożyć ciężar na dwie ręce w trosce o Czytelnika? Zdania w tej kwestii były podzielone. Ostatecznie zwyciężyła frakcja i pogląd podziału, choć może nie całkiem do końca. – Postanowiliśmy wydać rzecz o pamięci w dwu półrocznikowych zeszytach (Nr 1-2 i Nr 3-4) starając się dopilnować by ukazały się, jeśli nie jednocześnie, to w możliwie najkrótszym od siebie odstępie, jeden obok drugiego, tak by zachowały tę pierwotną ideę i myśl o jedności i całości, z jaką powstawały wokół tego samego, wspólnego tematu – pozyskiwane i zgromadzone w nich teksty. Tę ideę całości i jedności oddają zamieszczone spisy treści w obu zeszytach, odsyłające jeden do drugiego.

Kłopoty z nadmiarem wydają się być – mógłby powiedzieć ktoś złośliwie – niemal już naszym znakiem firmowym, swoistą naszą słabością, piętą Achillesową naszego pisma. Chociaż z drugiej strony można by to dążenie do, w miarę oczywiście, w granicach rozsądku, pełnego i gęstego opisu danego zagadnienia czy zjawiska, nazwać właśnie jego mocną stroną. Jak ujął to zgrabnie jeden z naszych stałych autorów: „Znów będzie co poczytać przez następne pół roku”. W żadnym jednak wypadku nie da się powiedzieć, żeby temat pamięci nas, czy związane z nim nasze zamierzenia i oczekiwania – przerósł. Jedynym naprawdę głównym problemem jaki pozostawał ciągle przed nami był ten właśnie: „Jak to podzielić”? Stąd wynika potrzeba dania Czytelnikowi choćby jakiegoś zarysu, jakiegoś rodzaju przewodnika, mapy drogowej ułatwiającej swobodne poruszanie się pośród zebranych tu tekstów o pamięci. Mapy pamięci zapisanej w zgromadzonych tu tekstach. Mapy pamięci, która odzwierciedlałaby i objaśniała także choćby w najbardziej ogólnych zarysach przyjęte przez nas zasady podziału.

Początkowo na numer składały się dwa główne zbiory tekstów. Jeden zebrany przez inicjatora i pomy-

ślodawcę tego tematu – dr Dariusza Czaję, któremu należą się specjalne podziękowania za szczególny wkład pracy jaką włożył w budowanie tego numeru. Drugi zaś zespół tekstów pochodził z sesji naukowej antropologów kultury, kolejnej edycji spotkań *Colloquia Ethnologica*¹ jakie odbywają się w Muzeum Wnętrz Dworskich w Ożarowie k. Wielunia, zatytułowanej *Pamięć jako kategoria kulturowa i poznawcza*, zorganizowanej przez dr Jarosława Eichstaedta i dr Krzysztofa Piątkowskiego. Dalej już kiedy wiadomość o wiodącym temacie pamięci „w następnym numerze” pojawiła się na okładce poprzedniego numeru i upowszechniła, nowe pomysły, propozycje i teksty zaczęły napływać lawinowo. Numer zaczął pączkować i rozrastać się. Mając już kilka wierszy postanowiliśmy się zwrócić się z zaproszeniem do poetów – to znamienne jak w wielu innych zgromadzonych tu tekstach ich autorzy w kontekście swoich naukowych rozważań o pamięci odsyłają nas na naukę do poezji (por. m.in. Poprzeczka, Steiner, Ricoeur, Yerushalami). – Obok wierszy Bohdana Kosa, Piotra Sommera, Marcina Świetlickiego zamieszczamy wiersze poetki, dla której temat pamięci jest tematem szczególnym w jej twórczości. – Julia Hartwig wybrała i ofiarowała nam dwa, powstałe w odległym od siebie odstępie czasu wiersze. Jan Gondowicz zaproponował swoje tłumaczenie wiersza Mikołaja Gumilowa *Pamięć*, którym otwieramy zeszyt drugi. Zaproszenie do rozmowy o pamięci i jej współczesnych zagrożeniach przyjął Ryszard Kapuściński, który znalazł dla nas czas na tę rozmowę, mimo obłożenia pracą nad swoją ostatnią książką *Podróż z Herodotem*. Na nasze zaproszenie Maria Janion odpowiedziała artykułem *Niesamowita Słowiańszczyzna* podejmującym wątek pamięci (tradycji) zdeptanej, zniszczonej, wypartej. Małgorzata Dziewulska nadesłała zapis rozmowy z Piotrem Kłoczowskim, który odzwierciedla swoje zetknięcie się i spotkania z autorami, artystami z kręgu paryskiej „Kultury”, spotkania z ludźmi, osobami pewnego szczególnego formatu i Formacji, należącymi do pokolenia, które odchodzi, pokolenia o niezwyklej sile oddziaływania i charakterze, o których pamięć szczególnie dzisiaj we współczesnym zniżeniu się upomina. Dr Ewa Domańska

¹ Cykl spotkań pod tym tytułem rozpoczęto w 1999 r. sesją *Smak Biesiady*, referaty zebrano w tomie: (red.) J. Eichstaedt, *Smak biesiady. Antropologiczne szkice o kulturze szlacheckiej i współczesnej*, Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Wnętrz Dworskich w Ożarowie, Ożarów 2000, ss. 176. Następne sesje to *Historia kultury, historia myśłów* (2000) artykuły ukazały się w „Literaturze ludowej”. Sesja *Zwyczajność i niezwykłość. Różnicowanie kultury* (2000) była pretekstem do prezentacji kategorii kanoniczności i apokryficzności, jako kategorii opisujących kulturę, publikacja tekstów: [w:] (red.) J. Eichstaedt, K. Piątkowski, *Nie-złota legenda. Kanoniczność i apokryficzność w kulturze*, *Colloquia Ethnologica*, T I, Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Wnętrz Dworskich w Ożarowie, Ożarów 2003, ss. 256. Artykuły z ostatniego spotkania. *Pamięć jako kategoria kulturowa i poznawcza* (2002) publikujemy w drugim zeszycie („Konteksty 3-4/2003)

zwróciła naszą uwagę na teksty Franklina Ankersmita o *Szlachetnym odłączaniu się od przeszłości lub jak być/stać się tym kim się już nie jest* i Kerwina Lee Kleina O *pojawieniu się pamięci w dyskursie historycznym*. Maria Poprzęcka podarowała nam *Obraz pod powiekami* tekst o doświadczeniu obrazu w pracy historyka sztuki, obrazach noszonych w osobistej pamięci, przenikających się, nakładających jedne na drugie, łączących się we wzajemnych związkach, tworzących swiste muzeum wyobraźni, wewnętrzne imaginarium. Tekst o pamięci obrazu, która nas czasem zwodzi i zawodzi, a mimo tych swych „omyłek”, przekształceń, a ponadto ustawicznych zmian jakim ulega obraz, gdy do niego wracamy, jest zapisanym doświadczeniem i przeżyciem obrazu, jego równie prawdziwym sposobem istnienia, który znajduje się niejednokrotnie jeśli nie w opozycji do tego, to poza tym, czy obok tego, do czego przyzwyczaiła nas zawodowa, naukowa tradycja opisu obrazu, tradycja głównie ukształtowana przez pozytywistyczne, obiektywizujące „spojrzenie zewnętrzne”. Tekst o pamięci obrazu i ustawicznej podróży do obrazu, podejmowanej żeby go zweryfikować. Tekst o pamięci i podróży, który „każe postawić fundamentalne pytania: co właściwie widzimy? A przede wszystkim: co z tego pamiętamy?”.

Jeśli wymieniam tu jednym tchem wszystkie te teksty, to nie tylko dlatego by raz jeszcze złożyć podziękowania ich autorom, te przecież należą się wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tego numeru, (choć tak się akurat składa, że wymienieni tu są, albo nieczęstymi gośćmi na tych łamach, albo pojawiają tu po raz pierwszy) ale przede wszystkim dlatego by pokazać, jak temat pamięci okazał się żywym i aktualnym, jak z żywym spotkał się odzewem.

Trzecim wreszcie zespołem tekstów są te, które zgromadziliśmy w związku ze spotkaniem jakie miało miejsce w Instytucie Sztuki i rozmową wokół książki Wiesława Juszcza *Pani na Żurawiach. Realność Bogów*. Obok rozmowy redakcyjnej o *Realności Bogów*, (jest to pierwszy tom z zamierzonego przez autora tryptyku), zamieszczamy zapis wypowiedzi z analogicznego spotkania, jakie odbyło się w Krakowskim „Bunkrze Sztuki” wokół tej niezwyklej książki, o której w jednej z recenzji możemy przeczytać taką jej charakterystykę: „*Realność Bogów* wymyka się standardom gatunkowym. Jest to jakby rozbudowana medytacja, która «sytuuje się w pobliżu filozofii wolnej od pozytywistycznych ograniczeń [...], zbliża się raczej do poezji i sztuki w ogólności.»”. Obie rozmowy wokół *Realności Bogów*, książki „poszukującej pierwotnego kształtu religijnego (a w istocie mistycznego) doświadczenia”, jak przedstawia ją autorka wyżej wspomnianej recenzji – Elżbieta Wolicka – przyciągnęły za sobą kolejne teksty, które weszły w skład tego zbioru, a któremu nadaliśmy tytuł „Pamięć Grecji”. – Zamieszczamy w nim polski przekład klasycznego już dziś tekstu Vernanta *Mityczne aspekty pamięci* oraz tekst o nostalgii Davida Lachter-

mana «*Noos*» i «*Nostos*»: *Odyseja i początki greckiej filozofii*. Co więcej, udało nam się pozyskać od autora *Realności Bogów* tekst *Wprowadzenia* do następnego tomu jego tryptyku *Pani na Żurawiach*, który ukazuje się tu pod tytułem *Język mitu*, w którym autor prezentuje i omawia rozumienie mitu ukształtowane w kręgu szkoły Oxfordzkiej, w kręgu grupy filologów z Oxfordu (tzw. „Inklingów” – „The Inklings”), w dziełach i rozważaniach, należącego do tej grupy Tolkiena, oraz w *Poetic Diction* [Poetyckim wysłowieniu] Barfielda. Wiesław Juszcza ponadto jest autorem przekładu tekstu Stephanie West *Aristeas u Herodota*, wykładu z jakim autorka wystąpiła w tym roku na Uniwersytecie Warszawskim, i który, jak nam wiadomo, właśnie w wersji polskiej ukazuje się tu jako pierwodruk, poprzedzając planowaną publikację w języku angielskim, w którym był wygłoszony. Składamy w tym miejscu serdeczne podziękowania autorce, pani Stephanie West za podjęcie takiej, zaszczytnej dla nas decyzji, Wiesławowi Juszczaowi, oraz Włodzimierzowi Lengauerowi, który tekst tłumaczenia przejrzał i obok ofiarnej pomocy i pracy redakcyjnej wniósł znaczący udział do tego greckiego rozdziału w numerze o pamięci.

Już z tego skrótego przeglądu i opisu trzech zespołów tekstów, trzech filarów, trzech współrzędnych tego numeru dałoby się z nich wysnuwać i budować „siatkę geograficzną” wspomnianej, zawartej w tych tekstach mapy pamięci, układać linie równoleżników i południków: pamięć i obraz, pamięć i tożsamość, pamięć i poezja, pamięć zapisana w języku (Steiner – *Gramatyki tworzenia*), pamięć i podróż, pamięć i wyobraźnia, pamięć i religia, pamięć i historia, pamięć i polityka, pamięć i literatura, pamięć i mit. Pamięć żydowska, pamięć grecka, pamięć polska, pamięć słowiańska, pamięć chrześcijańska, pamięć hinduska, pamięć europejska. Pamięć południa i pamięć północy (Wenecja – Petersburg, patrz: *Wenecja* Josifa Brodskiego), pamięć i krajobraz, pamięć i miasto (patrz np. Paryż: *Rozmowa z pamięcią: Nie chciałbym zbyt dopowiadać*). A gdyby rozwijać linie i mnożyć oka tej siatki np. „pamięć i obraz”: pamięć i fotografia, pamięć i pocztówka, pamięć i film; „pamięć i język”: pamięć i słowo, pamięć retoryczna i pamięć somatyczna, pamięć gestu, pamięć zmysłowa, pamięć zapachu, smaku, pamięć i magia pożywienia (patrz np. *Kogel mogel* – «polską magdalenką»? *Magia pokarmów i gesty mnemoniczne*), pamięć i magia, pamięć i rytuał, pamięć i teatr, pamięć wschodów i zachodów słońca. Magia pamięci... pamięć rzeczy, pamięć zapisana w przedmiotach (*Starorzecz: Krzyżyk z mosiężnej blachy, Piesek Puk, Maszyny do pisania; Szuflandia; Skrzynia; Pamiętać*). Cóż to za mapa? – zapyta ktoś – i słusznie – Tylko trzy współrzędne? Im dalej w las tym bardziej zagmatwana, przypominać musi nieporadne starożytne i średniowieczne kartografie. Jak przy pomocy tego można się swobodnie poruszać? I jaka w końcu jest tu zasada podziału? Gdzie ta podziałka?!

Spróbujmy więc zacząć jeszcze raz od początku... Najogólniej rzecz biorąc, ów podział można by i tak opisać: Starając się zachować integralność tych trzech, wspomnianych zespołów tekstów, ich naturalne środowisko w jakim powstawały i były pozyskiwane i zgromadzone, rozłożyliśmy je tak, że w zeszycie pierwszym (Nr 1-2) zdają się przeważać teksty skupione wokół wątków: „pamięć i literatura”, „pamięć i poezja” (to tu zgromadziliśmy większość wierszy, prozę Antoniego Kroha i Hanny Baltyn; opis eksperymentu teatralnego: – *(Egzekucje i ekspozycje pamięci; Kozetka Bargelda czyli, jak się pisze widza)*). Wystarczy spojrzeć na bohaterów niektórych tekstów, (że wymienię tylko kilku, ze względu na brak miejsca) – Flaubert (*Pałac pamięci*), Brodski, Konstanty A. Jeleński, Gombrowicz – żeby móc tak określić jego główny ton. Oto dochodzi tu do głosu i przeważa pamięć, praca pamięci uchwycona *in statu nascendi, in concreto*, pamięć subiektywna (choć to chyba nie najbardziej trafne słowo) lepiej by powiedzieć: pamięć osobista. Dalej droga zdawałby się już prosta – w zeszycie drugim zegnaliśmy się z poezją wierszem Gumilowa, od literatury przechodzimy bardziej do refleksji nad pamięcią, refleksji naukowej tropiącej temat pamięci („pamięć i historia” – Ankersmt, Klein), do antropologicznych *Colloquia Ethnologica*, i etnograficznych tekstów, żeby, zatoczywszy koło, dotrzeć do „Pamięci Grecji” i jej głównych motywów – rozdziałów: „pamięć i religia”, „pamięć i mit”... „pamięć i poezja”.

Od razu widać na pierwszy rzut oka jak uboga, uproszczona, niedoskonała to mapa. Jak wiele punktów na niej pominięto, jak wiele rzeczy się w niej nie zgadza. Bo przecież w zeszycie pierwszym nie brak i naukowej, antropologicznej refleksji nad pamięcią, ukazywania jej religijnych fundamentów, a w drugim wcale nie pożegnaliśmy się z poezją. Antropologiczne *Colloquia Ethnologica* ciągną ku literaturze, obrazowi (film, fotografia). W zeszycie drugim nie brak tonów pamięci subiektywnej, osobistej. Pracy pamięci uchwyconej także *in concreto, in statu nascendi*...

To zaledwie zarys zarysu. Może trzeba by wprost powiedzieć: nie umiemy narysować mapy pamięci. Nie ma mapy pamięci. Można by sobie wyobrazić zupełnie inny układ tekstów, wyrывая je z ich naturalnego środowiska, w jakim były zbierane i układać inaczej, jedno obok drugich, ulegać pokusie Lineusza, systematyzować zupełnie inaczej. Film, obok filmu i fotografii, fotografia obok pocztówki itd. Albo np. *Obraz pod powiekami* obok *Zdjęć odzyskanych*; *Pamięć dzieciństwa* obok *Starorzeczka* i *Szuflandii*. Albo jeszcze jeden przykład: pomniki z pomnikami, można by umieścić tekst Aleksandry Melbechowskiej *Luty Pomniki «figury» zwodniczej pamięci* obok *Żywiołów sprzężonych* – tekstu Eweliny Pawlus o pomnikach Hasiora. To dobry przykład ucieczki przed zmurą monograficznych monotematycznych, „usystematyzowanych” numerów: postanowiliśmy umieścić przed pierwszym wspomnianym tu tekstem o pomnikach wiersz Piotra Sommera *Latem* – za-

pisaną ulotną pamięć chwili, pamięć ulotnej chwili. By chociaż tak zachować w strukturze tego numeru i ten znamieny rys żywej pamięci w jakiej zwykła się pojawiać: pamięć r o z p r o s z o n ą. Gdzie rzeczy pozornie błahe i poważne są obok siebie, sąsiadują ze sobą. By chociaż w ten sposób, rozdzielając od siebie i oddalając teksty, nie tylko uniknąć monograficznej monotonii, ale zbliżyć się także i do tej tajemnicy pamięci, o której mówi poezja, do jej p o l i f o n i i:

„Nie Pamięć nie jest jedna
Jej siostry są liczne i do siebie niepodobne
Wszystkie pracowite i nie znające odpoczynku”...
(Julia Hartwig, *Piękne siostry*)

pamięć
taka sieć lekka

pamięć
takie drzwi ciężkie
zamknięte

czarnooka nasza otchłań

(Bohdan Kos, ***)

Byłby więc jakiś pożytek z tego poligraficznego komentarza, podejmowanego trudu rysowania mapy pamięci, której nie ma (?), której nie sposób wyrysować, jak nie ten, że w poezji, w rozproszonych tu wierszach znaleźliśmy czwarty „rozdział” tego numeru, i dla jego mapy czwartą współrzędną. Pamięć jest jak labirynt. Pamięć jest tu jak labirynt. Byłaby to nić Ariadny dla Czytelnika? Tak, pod warunkiem, że przeczyta oba wiersze i oba zeszyty do końca.



Gabriel Rossetti. *Mnemosyne*.
„Lamp of Memory”. Delaware
Wilmington Society of Fine Arts